

Religia w zglobalizowanym świecie

Zbadanie skomplikowanych relacji systemowych na linii media — religia nie należy do zadań najłatwiejszych. Zwłaszcza, że są to relacje stosunkowo świeże, młode na przestrzeni dziejów, których siła napięcia wzrastała stopniowo coraz bardziej począwszy od końca XVIII w., poprzez wiek XIX, osiągając niespotykaną dotąd skalę nasilenia w XX i na dzisiejszym progu XXI wieku.

Nie oznacza to oczywiście, że wcześniej nie istniały żadne zależności medialno-religijne. Oczywiście można rozdrabniać się w poszukiwaniach niekiedy heretyckich zależności i spiec między omawianymi systemami już od czasów wynalezienia druku przez Gutenberga w połowie XV w., a wraz z nim położenia podwalin systemu medialnego na większą skalę (niż dajmy na to starożytne pisma na papirusie) — tu w postaci prasy.

Jednak tu postaram się skupić głównie na nowszych relacjach owych systemów przy pełniej rozwiniętym systemie mediów charakterystycznym głównie dla ostatniego stulecia, z naciskiem na postępujący obecnie proces **sekularyzacji** społeczeństw i jego wpływ na skostniały system religijny, dążący — jak wiadomo, do zachowania *statusu quo*.

Aby lepiej zrozumieć ich wzajemne uwarunkowania, należałoby na wstępie przybliżyć teoretycznie poznanie pojęć systemowych a przede wszystkim charakter i funkcjonowanie systemu religijnego, który sam w sobie stanowi fenomen społeczny na mapie innych systemów.

Parafrazując **Luhmanna**, systemy funkcjonują w ogólnym systemie społecznym jako odrębne, niezależne byty dążące do zachowania spójności i własnej tożsamości wyróżnionej na płaszczyźnie środowiska, które staje się dla nich punktem odniesienia, i z którym jednak pozostają w stałym związku, czerpiąc korzyści na zasadzie wyselekcjonowanego materiału służącego do budowania i ukonstytuowania ich wewnętrznej autonomii. Jest to tzw. zjawisko **autopojęzy**. System **religijny** jest również systemem autopojętycznym (samoreferencyjnym). Oznacza to, że "*napotykając potencjalnie zagrażające swojej autonomii środowisko, system będzie przetwarzał i interpretował je w taki sposób, że środowisko przyczyni się do utrwalenia i wzmocnienia jego odrębności [1]*". Środowisko staje się zatem dla samego systemu polem samoobserwacji (wspomnianej samoreferencyjności).

Chodzi tu o ową Luhmanowską redukcję „nadmiaru kompleksowości”, jaką karmi nas dzisiaj środowisko, i która mogłaby doprowadzić do zachwiania systemu lub jego powolnej atrofii.

A zatem, redukcja ta "*zapobiega nadmiernemu obciążeniu poznawczemu i emocjonalnemu i ewentualnej dezintegracji — entropii — systemów społecznych*" [2].

W odniesieniu do **religii** mamy tu do czynienia z kreowaniem takich znaczeń, dzięki którym możliwa będzie do spełnienia podstawowa **funkcja religii** czyli "*poznanie niepoznawalnego*" przy takim wyborze informacji, który uczyniłby to możliwym.

I ponownie, powtarzając za Luhmanem — chodzi tu "*o przekształcanie świata nieokreślonego w dający się określić*". [3]

Łatwo dostrzec, że owa funkcja systemu religijnego zostaje zorganizowana bezpośrednio przez **system komunikacji religijnej** zwany **Kościółem** — w przypadku religii chrześcijańskiej i odpowiednio: Synagogi, Meczetu itp. w przypadku innych podsystemów religijnych. Jednak z racji wielce zróżnicowanego rozbudowania systemu religijnego na różne podsystemy innych wierzeń i dla łatwiejszej przyswajalności przekazu pracy, skupię się głównie na odniesieniach do religii chrześcijańskiej — jako podłoża do swoich przemyśleń, a więc tym samym do instytucji Kościoła.

Zatem **funkcja religijna** jest realizowana nie w ramach Kościoła, lecz w postaci Kościoła. I aby było to możliwe, muszą zostać zachowane pewne **rytuały**. To właśnie one mają służyć poznawaniu świata. "*Dogmatyki religijne stanowią interpretację przeżycia i działania związanego z tym, co nieokreślane, na takim poziomie, który by odpowiadał społecznym wymaganiom wobec strukturalnej kompatybilności*". [4] Co ciekawe, w zasadzie owe dogmaty i rytuały wcale nie służą analizie rzeczywistości, lecz odnoszą się jedynie do tego, co ukonstytuowane wewnątrz samego systemu lub jego ewentualnej rozbudowie. Są one generowane przez zorganizowaną **sieć duchowieństwa**, skupioną w świątyniach, lub wspomnianych już Kościołach, które zaczynają

przypominać "funkcjonalne struktury właściwe korporacjom, społecznym przedsiębiorstwom"- czytamy w tekście prof. Tomasza Polaka [5] o Kościele jako specyficznej "**maszynie społecznej**".

System religijny zatem opiera się w dużej mierze na organizacyjno — urzędniczym charakterze Kościoła, który z kolei pełni funkcję „parasola ochronnego” dla religii "*przed stale zwiększającymi się możliwościami zaangażowania w środowisko.*" [6]

Zatrzymując się chwilę przy niezwykle interesującej osobie prof. Polaka, warto zwrócić uwagę, że podważa on teoretyczną wartość prac Luhmanna, jako bezsilną w odniesieniu do zjawisk, z jakimi mamy do czynienia przy **współcześnie** funkcjonującym systemie religijnym, a w szczególności instytucji Kościoła, jako jego korzenia. Luhmann bowiem ustosunkowywał się do systemów religijnych jako wynikających ze społecznej potrzeby i odpowiadających na tę potrzebę, a co za tym idzie pozytywnych w swoim wydźwięku. "*To właśnie ten aspekt pozytywny sprawia, że u Luhmanna (ale także i u innych naukowych badaczy i krytyków), pojawia się **niepisana umowa o ochronie systemów religijnych**, przed sięgającą ich podstawowych struktur krytyką.*" [7] Wg prof. Polaka z kolei pozytywna rola systemów religijnych Luhmanna nie sprawdza się gdy "*scalimy jego teorię z wnioskami z badań ciemnych stron tychże systemów*", wnikliwsza analiza która, jak wiemy, podejmowana jest w zasadzie dopiero współcześnie, i która wypływa na bazie różnych **nośników medialnych**.

Warto jednak zwrócić uwagę, że Luhmann, zwłaszcza w swoich późniejszych pracach dotyczących religii zauważa przynajmniej część trudnych kwestii pojawiających się wokół jej społecznego funkcjonowania: "*paradoksy, do których ustosunkowuje się religia, ale które jednocześnie tworzy, tworząc kody oraz programując w ten sposób dalszą własną ewolucję. (...) Religijne formy wytwarzania i przewycięzania paradoksów rodzą nowe obszary nieoznaczoności oraz znane od dawna pytania i wątpliwości po stronie otoczenia systemu religijnego, czyli ludzi.*" (Grażyna Skąpska, 2007, str. V-VI).

Wracając na tory teoretycznych rozważań pojęciowych w obrębie systemu religijnego, należy zwrócić uwagę na istotną kwestię dotyczącą **medium** komunikacyjnego wyrażonego w omawianym systemie.

Współczesny system religijny stanowi **jedność w wierze**, czyli w pełni podporządkowuje się procesowi **doświadczenia wiary** jako jego podstawowemu **medium komunikacji**. Jako medium komunikacji "*wiara będzie funkcjonować tylko wtedy, gdy założymy, że wierzy sam komunikujący*" [8]

Idąc dalej, a jednocześnie starając się pokrótce podsumować i scalić scharakteryzowane przeze mnie podstawowe pojęcia odnośnie religii — można stwierdzić, że medium komunikacyjnym dla **wiary** z kolei jest **Kościół**, który w ramach zorganizowanej struktury podtrzymywanej przez **sieć duchowieństwa i kapłanów** odpowiada za wspomniane generowanie **kodów komunikacyjnych** w postaci **dogmatów i rytuałów**.

Dokonując wnikliwszej analizy, można uznać, że medium komunikacyjnym dla systemu religijnego będzie również **prawda**, wyrażana z kolei w formie kolejnego medium, jakim jest dla wierzących **bóg**. Definicja rozumienia *prawdy* w obrębie religii będzie bardzo złożona, a także zupełnie różna od jej naukowej definicji, wyrażanej dzisiaj chociażby przez takie formy nośników **medialnych** jak magazyn "*Scientist*", "*Focus*", portal "*racjonalista.pl*" itp.

Dlaczego obie definicje będą się różnić? **Prawda w religii** bowiem nie daje się do końca poznać i dookreślić, gdyż opiera się na wierze w coś, na co nie ma racjonalnie potwierdzonych, **naukowych** dowodów. Istnieją w jej obrębie jedynie domniemania. **Fakty na istnienie religijnych doktryn** jako **prawd** od zarania dziejów, są albo niewystarczające albo po prostu **nie istnieją**. Dlatego nauka nie może uznać *prawdy* Kościoła, jako *prawdy* ogólnie przyjętej, gdyż nie potwierdzonej i nieuzasadnionej poznawalnie i doświadczalnie.

Spór o pojęcie prawdy to nie jedyny **konflikt**, z jakim spotyka się dzisiaj system medialny w starciu z innymi systemami (tutaj systemem nauki) w obliczu postępującej **sekularyzacji**, która jawi się jako naturalne zjawisko będące konsekwencją wysokiego stopnia różnorodności, jaki osiągnęło współczesne społeczeństwo.

Właśnie na relacjach systemu religijnego w stosunku do medialnego wykształconego w wyniku postępującej laicyzacji, i na tym czy dzisiaj religia nadaża za zmieniającą się rzeczywistością w takim stopniu, jak media postaram skupić się w dalszej części pracy.

Zanim jednak do tego przejdę, podsumuję za Luhmanem **etapy wytworzenia się systemu religijnego** jako wyniku w procesie dziejów historycznych, które myślę, przybliżą proces zrozumienia jego złożonej struktury dzisiaj, a co za tym idzie — jego uniwersalnego charakteru będącego źródłem trudnych relacji m.in. właśnie z systemem medialnym.

Otóż w religii nastąpiło najpierw "wyróżnienie się" systemu, jako odrębnej całości z systemu społecznego, następnie "zróznicowanie wewnętrzne" (tu tworzą się różne podsystemy, odłamy różnych wierzeń itp.), "dogmatyzacja wiary", "organizacja instrumentów respecyfikacji" — czyli wyróżnienie się samodzielnych urządzeń instytucjonalnych - Kościoł z całą siecią wewnętrznych układów i reguł funkcjonowania, "skonstruowanych jak przedsiębiorstwa, które sprawują pieczę nad religią." [9] oraz "sekularyzacja wewnątrzsystemowego środowiska systemu religijnego." [10]

W efekcie doprowadziło to w chrześcijańskiej Europie do znanych **schizm religijnych**, a więc do wewnętrznego zróznicowania systemu religijnego, które następnie, dzięki uwzględnieniu religii pozaeuropejskich, zostaje rozbudowane w "europejską wizję świata i w tej formule utrwalone". [11]

Zatem widać, że pomimo wspomnianej wcześniej za prof. Polakiem pozytywnej refleksji na temat systemów religijnych w opracowaniach Luhmanna (zbieżnych przecież z charakterem rzeczywistości, w jakiej tworzył), to jednak zwrócił on również uwagę na strukturalną rozbudowę aparatu Kościoła — który nazywa raczej pejoratywnie — "przedsiębiorstwem", przewidując tym samym problemy, jakie może stwarzać w stosunku do nieuniknionego procesu sekularyzacji.

Można zatem spekulować, że Luhmann zgodziłby się już dzisiaj całkowicie z jednym z najbardziej znanych współcześnie **w mediach** przeciwników religii zorganizowanej — *Samem Harrisem* [12] w ramach swojej marginesowej uwagi, że "religie sensu stricto jednak nie zawsze przyczyniają się do spójności, a często stanowią przyczynę ostrych konfliktów społecznych, stanowią czynnik niszczący więź społeczną, a nawet mogą doprowadzić do unicestwienia całych społeczności lub samounicestwienia zbiorowości społecznych" [13].

Do poglądów Harrisa w dzisiejszych mediach wróć jeszcze w kolejnych etapach pracy.

Będąc ciągle przy **omawianiu etapów tworzenia się systemu religijnego**, warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki kształtowała się transformacja systemu religijnego wobec zmieniających się warunków społecznych i kształtujących się różnych form mediów (głównie prasa) na przestrzeni dziejów.

Proces transformacji w systemie religijnym rozpoczął się już w niewielkiej skali w zasadzie w XVI wieku po Reformacji. Zmianie ulegały wyobrażenia odnoszące się do oddawania czci Bogu i świeckich obowiązków. Powoli następowała redukcja pochłaniających czas reguł klasztornej trybu życia, na rzecz „pietystycznego” życia wewnętrznego, co umożliwiało synchronizację z życiem świeckim.

Błędem byłoby twierdzić, że relacje religii i mediów można omawiać tylko w odniesieniu do współczesności. Owszem, obecnie ich skala jest nieporównywalnie większa do tej sprzed kilku wieków, i na niej się głównie skupię, lecz to nie znaczy, że trudne związki omawianych systemów nie występowały już w przeszłości, kładąc ścieżkę do rozbudowanych relacji systemowych dzisiaj, a jednocześnie stając się załącznikiem do ich zrozumienia, lub chociaż podjęcia próby ich zrozumienia.

Przełom w znacznym uwidacznianiu się bardzo postępowych i wolnościowych poglądów nastąpił w II połowie wieku **XVIII** wraz pojawieniem się oświeceniowego "Traktatu o tolerancji" **Woltera**, który z niemal „medialnym” hukiem odbił się szerokim echem w ówczesnych Wolterowi czasach i stał się podstawowym zapisem **medialnym** stojącym w opozycji do władzy Kościoła, co było wtedy nie małym ewenementem. Autor oprócz oczywiście postulowania idei wolnościowych i szeroko pojętej tolerancji, popierał w swym dziele walkę z dogmatyzmem, odrzucał wszelkie autorytety, był zwolennikiem libertynizmu, jako deista postulował również rozdział Kościoła od państwa, a często satyrycznie ośmieszał duchowieństwo. Angażował się w walkę z fanatyzmem religijnym a Stary Testament uważał za zbiór baśni i legend. Krytykował metafizykę, a w sztuce „Edyp” z I poł. XVIII wieku padły znamienne słowa:

"Temu co nasze oczy widzą — zaufaj. W tym tkwią wyrocznie, trójnóg i bogowie (...)"

Podobne poglądy podzielał **Thomas Jefferson** (1743 — 1826), trzeci prezydent USA, który gorąco nawoływał do niezależnienia się od Kościoła i nie podporządkowywania się władzy kapłanów.

Gryząca **krytyka systemu religijnego w prasie** na jeszcze większą skalę pojawiła się w końcu XIX w. w dziełach **Fryderyka Nietzschego** ("Tako rzecze Zaratustra", „Z genealogii moralności", "Antychryst");, który w przeciwieństwie do wyżej wymienionych postaci reprezentował nie deistyczne, lecz otwarcie ateistyczne poglądy. W "Woli mocy" autora czytamy, że "Chrześcijaństwo to wynaturzenie moralności zwierzęcia stadnego, przy zupełnym niezrozumieniu i zaślepieniu co do siebie samego."

Jakie skutki odegrały powyższe dzieła twórcze w formie prasowych traktatów społecznych czy książek wydanych, przez wspomniane przeze mnie postaci historycznych w ramach raczkujących

organów medialnych?

Otóż, okazuje się, że pomimo burzy „medialnej”, jakie owe prace wywołały swego czasu i oburzenia bluźnierstwem — szczególnie w odniesieniu do Nietzschego, wcale nie przyczyniły się do poważniejszego zachwiania pozycji i autorytetu Kościoła.

Dlaczego? Należy odpowiedzi szukać w strukturach i charakterze **funkcjonowania systemu religijnego** i jego „otoczki parasola ochronnego”, o którym wspominał przytaczany już prof. Tomasz Polak w swoim artykule dla pisma „Nauka” o *„Ciemnych stronach systemów religijnych (...)”*. Zwraca on uwagę na to, że systemy religijne funkcjonują jako *„oczywistość”*, a oczywistości nie zadaje się pytań.

Religia została ukonstytuowana na przestrzeni dziejów jako szczególnie wartościowa, bo *„duchowa”*. Zatem dopóki *„Kościół będzie uznawany przez wiarę za niezachwianie święty”* [14], dopóty jego konstruktywna krytyka będzie wykluczana i tłumiona, a wszelcy krzewiciele owej krytyki — jak Nietzsche — tamszeni i uznawani na forum publicznym za osoby nieźrównoważone psychicznie a nawet społecznie niebezpieczne (dodatkowo z zaszufladkowaniem Nietzschego jako niemal żadnego krwi nazisty).

Zatem wszelkie komunikaty krytyki są natychmiast opisywane na pożytek Kościoła *„jako produkt „wrogości” innych uczestników tejże przestrzeni wobec dobra reprezentowanego przez instytucje religijne”*. [15] A oskarżenia pod adresem instytucji religijnych czy reprezentujących je osób są natychmiast metkowane jako *„ataki na Kościół”, „kampanie nienawiści”* itp. i muszą być koniecznie wyeliminowane, jako kwestionujące i nieadekwatne do owej *„koniecznie pozytywnej tożsamości struktur kościelnych”* [16]

Podobnie Sam Harris w swoim *„Liście do narodu chrześcijańskiego”* uważa, że tak długo jak **nie trzeba** będzie podawać racjonalnych powodów swojej wiary i uzasadnić naukowo, bądź empirycznie zasadności swoich poglądów, tak ciągle będziemy skazani na zależności od systemu struktur religijnych tylko dlatego, że są one uznane za *„święte”*. Stąd więc problem z wiarą i **religią** w odniesieniu do starań przekazu **systemu medialnego** nawet w swoim początkowym stadium wyrażania koncepcji obiektywnej „wolności słowa i sumienia”, będzie polegać na tym, że zwyczajnie stopuje ona mechanizm otwartej konwersacji.

Sytuacja w tych obopólnych relacjach systemowych we współczesnym świecie ciągle zawiera w sobie dużo zbieżności do sposobu reagowania na ewentualną krytykę, jaką przedstawiłam na podstawie twórczości Woltera czy Nietzschego, jednak jednocześnie wiele w tych relacjach się zmienia.

„Dla obszaru religii prywatyzacja w obrębie zmieniającego się społeczeństwa w globalnym świecie oznacza, że udział w komunikacji religijnej (Kościół) i przyjęcie wiary staje się kwestią indywidualnej decyzji” [17] zatem że religijność musi się opierać na indywidualnych decyzjach i że ma się tego świadomość. Podczas gdy dawniej sprawą prywatną była niewiara, tak dzisiaj sprawą prywatną staje się wiara. Eliminowany jest więc ustanowiony konsensus instytucjonalizacji. Zatem *„sytuacja, w której zawsze działa się właściwie, jeżeli tylko zaakceptuje się to, co normalnie uznawane, odpada całkowicie lub zostaje zredukowana do zwykłego bycia członkiem Kościoła”* [18]. To, co było dotąd najczęściej akceptowane, bo np. zapisane w normach biblijnych, dogmatach kościelnych itp. nie musi być już wcale przyjmowane przez całe społeczeństwo jako „prawdziwe” i jedynie słuszne.

W dzisiejszej rzeczywistości można zaobserwować coraz bardziej pogłębione przenoszenie *„podstawy integracji ze struktury na środowisko, co osłabia mechanizmy normatywne a wzmacnia mechanizmy kognitywne w stosunku do systemu religii.”* [19]

Jak należy to rozumieć? Nie oznacza to wcale, że nagle doświadczamy spadku liczby norm religijnych, bo to jest (niestety) nieprawdą, lecz świadczy to o tym, że w naszym życiu codziennym coraz trudniejsze staje się przestrzeganie tych reguł, jedynie przez wzgląd na ich kościelną normatywność. Do głosu coraz bardziej dochodzi zatem funkcjonalizm kognitywny, choć ciągle jeszcze nie dzieje się to na skali masowej :(Nie trudno zauważyć zatem, że głównym dylematem konwersacji i adaptacji współczesnego stosunku Kościoła i świata albo **Kościola** i społeczeństwa oraz **mediów** jest kwestia skupienia się na właściwych treściach wiary bądź większego „otwarcia na świat”.

I co ciekawe, Luhmann stwierdza, że możliwe jest *„dopuszczanie w zasadzie optowania za jedną orientacją ale jednocześnie dopuszczanie też jej przeciwieństwa. Zatem dopuszczalne są coraz bardziej odstępstwa od „zasady absolutnej”*.

Widzimy więc, że dla *„Kościola zorganizowanego, oczywiście ważną sprawą jest utrzymanie*

statusu quo, ale w jego obliczu dopuszczalne jest także zwiększenie otwarcia" [20] na nowe mody, trendy, i przystosowanie do zmieniającego się społeczeństwa, a także w końcu **nowych mediów**. Choć wszystko to rzecz jasna w swoim „kościelnym” umiarze. Przykładem większego otwierania się na świat i dostosowywania do realności są pewne ustępstwa w dogmatach poczynione ze strony Kościoła jak chociażby: zniesienie zakazu jedzenia mięsa w piątki i na wieczerzy wigilijnej, zniesienie dogmatu wiary w czyściec (czyli owo zjawisko/forma miejsca pozagrobowego w które wierzyły rzesze wiernych — od momentu ustanowienia zmian przez Kościół na piśmie — przestaje istnieć — !), zniesienie zakazu używania prezerwatyw w pewnych „szczególnych” przypadkach itp.

Nie należy jednak zapominać, że pomimo bycia częścią składową większego mechanizmu systemowego w postaci społeczeństwa, system religijny ciągle jednak stanowi sam dla siebie system, i z tego względu *"ma za zadanie stabilizację różnicy kompleksowości w odniesieniu do środowiska wewnątrzspołecznego i zewnątrzspołecznego (...)"* Wiara zatem musi być ciągle strzeżona i *"reprodukowana w zmienionych okolicznościach."* [21]

Kościół zatem, pomimo zmieniających się dziejów i pomimo pewnych ustępstw (wydawać by się mogło — poczynionych pod „publiczkę medialną”) ciągle stara się bronić przed zapomnieniem, upadkiem i wszelką pokusą. Bowiem aby przetrwać, zgodnie z **Luhmanowską** koncepcją **systemów autopojetycznych**, musi zachować te same wzorce i formy służące poznaniu. Zatem jako samoreferencyjny system w pierwszym planie zawsze będzie się odnosił do swoich własnych stanów i sprawdzonych procedur. Do tego z kolei potrzebna mu silna sieć organizacyjno strukturalna, do podtrzymania której — potrzebuje *surowych* rządów. Co to oznacza? Iż potrzebuje dobrych relacji z władzą państwa terytorialnego w obrębie którego funkcjonuje. Stąd też spotykane niekiedy we współczesnym świecie stwierdzenie, że Kościół i religia są *upolitycznione*. Co nierzadko wyrzucają mu różne niszowe kanały medialne i co często staje się tematem różnych debat — np. w radiu TOK FM.

Jak widać stosunek na płaszczyźnie religia-świat globalny i media jest bardzo specyficzny i przebiega bardzo skomplikowanym poznawczo torem.

Owszem system religijny coraz bardziej otwiera się i uwrażliwia na media, ale trzyma jednak stosowny dystans, nie pozwalając się w pełni mediom obserwować. Co więcej oba systemy sprawiają niekiedy wrażenie konkurujących ze sobą.

Ciekawostką jest to, że pomimo znacznych różnic, oba systemy posiadają **wspólną cechę zbieżności**, a mianowicie oba usilnie zabiegają o uwagę *medium publiczności*. Wręcz konkurują ze sobą w wyścigu o pozyskanie liczby „odbiorców”. Przy czym **media** operują **kodem informacji**/lub jej braku, a za podstawę jej zaimplikowania szerszemu audytorium biorą zwyczajnie **komunikat/przekazanie informacji**. System religijny z kolei działa w pewnym sensie podobnie, opierając się jednak na swoim **medium wiary** i **kodzie komunikacyjnym** w postaci **dogmatów i rytuałów**.

Obecny system religijny niestety często przejawia swoje zakonserwowanie i zakotwiczenie w przeszłych wierzeniach, często nieprzyswajalnych i nieprzystawalnych do współczesnych trybów funkcjonowania świata. **Sam Harris**, gwiazda medialna współczesnych ateistów, w swojej otwartej krytyce systemów religijnych, publicznie mówi na wygłaszanych wykładach, że *"To małżeństwo nowoczesnej technologii ze starożytną filozofią z epoki żelaza to bardzo zły układ. Niezdrowa i obłędna relacja."* Z jego licznych debat i wykładów transmitowanych przez Internet, i jednocześnie dostępnych dzisiaj dla każdego, co kiedyś nie było możliwe, można wyciągnąć konkluzję, pod którą podpisuje się pozostała trójka znanych medialnie ateistów, ewolucjonistów i naukowców: Richard Dawkins, Christopher Hitchens i Daniel Dennett, a mianowicie, że: paradoks dzisiejszego świata polega na tym, że cywilizacja w XXI wieku jest napędzana z jednej strony niewiarygodnymi odkryciami i wynalazkami technologicznymi, jakie ułatwiają nam w dużej mierze życie, a z drugiej owymi wspomnianymi przez Harrisa przesadami z epoki żelaza.

"I albo dojrzejemy i przejrzymy na oczy w kwestiach religii, albo po prostu ulegniemy samozagładzie."(Sam Harris, debata wygłoszona w Berkley, 2009).

Pomimo coraz częściej docierających do odbiorcy **przekazów medialnych informacji** podejmujących konstruktywną krytykę systemu religijnego — czy to w formie przełomowych książek jak: *"Bóg urojony"* R. Dawkinsa, czy *"Bóg nie jest wielki"* Ch. Hitchensa, czy *"Koniec wiary"* S. Harrisa (czy polskich autorów jak Andrzeja Koraszewskiego czy Mariusza Agnosiewicza (redaktor naczelny racjonalisty)); czy to w charakterze udostępnianych przez Internet: — debat (youtube.com, ted.com itp., strony domowe naukowców np. richarddawkins.net, carlsagan.com, hawking.uk.org ;), — filmów dokumentalnych (portale topdocumentaryfilms.com,

freedocumentaries.org, alterkino.org ;), — naukowych artykułów, wnikliwych analiz dostępnych dzisiaj na szeroką skalę na portalach polskich i zagranicznych (typu racjonalista.pl ;) a nawet całych książek lub obszernych fragmentów dostępnych w formacie PDF; to niestety ciągle nie są to media głównego nurtu. Owszem, doświadczamy niespotykanego dotąd na taką skalę, w dobie **rozwoju nowych mediów**, zalewu informacji stojących w jawnej opozycji do systemu religijnego (przypominam - nie są to do końca media głównego nurtu), lecz owe wspomniane przeze mnie wcześniej mechanizmy Kościoła, mówiące o konieczności uporania się z "*negatywnymi faktami*" bez kwestionowania „jedynie pozytywnej” tożsamości struktur kościelnych istnieją podobnie dzisiaj, jak istniały w XVIII czy XIX wieku. przy omawianiu dyskredytacji przez władze kościelne dzieł Nietzschego. Dlatego też każda "**akcja**" medialna rzucająca negatywne światło na obraz religii i instytucji Kościoła spotyka się z niemal natychmiastową "**reakcją**" ze strony **systemu religijnego**, który naturalnie uruchamia swoje szyki mechanizmów obronnych. Obserwujemy wciąż ten sam zestaw działań obronnych: przerzucanie odpowiedzialności na innych, na wpływ zmian kulturowych, na media, na gospodarkę, na ataki „sił wrogich Kościołowi”, a na tym tle próby pomniejszania własnej odpowiedzialności.

Przykład funkcjonowania tych mechanizmów we współczesnym świecie widać bardzo klarownie w odniesieniu do głośnego w ostatnich latach publicznego wypłynięcia informacji o seriach nadużyć seksualnych i molestowań nieletnich przez księży rozsianych w różnych kościelnych placówkach świata (USA, Irlandia, Niemcy, także Polska itp.). Sprawa jest powszechnie znana, więc nie będę jej tutaj wnikliwiej omawiać, a skupię się jedynie na **charakterze działania systemu religijnego w odniesieniu** do pojawienia się **medialnych rewelacji** na ten dyskredytujący Kościół temat.

W swoich rozważaniach i badaniu tych wzajemnych oddziaływań obu systemów, nie sposób nie odnieść się tu ponownie do pracy prof. T. Polaka o "*Ciemnych stronach systemów religijnych (...)*", który jako jeden z nielicznych autorytetów z dziedziny teologii w kraju, dokonał apostazji z Kościoła katolickiego, ujawniając w swoich pracach i wywiadach właśnie m.in. interesującą nas tutaj strategię *zamykania* i *samoobrony* stosowaną przez Kościół w sytuacjach zagrożenia dla całego podsystemowego systemu religijnego.

Otóż prof. Polak zauważa, że:

wszelka "negatywność istnienia i działania struktur religijnych jako takich/systemu religijnego musi być z zasady wykluczona. Oraz , że wobec informacji o owych „zjawiskach negatywnych” obecnych w działaniach struktur"systemu" lub jego reprezentatywnych członków stosuje się procedury samotłumienia komunikacji i autocenzury." [22]

Pierwszą postacią owej autocenzury jest traktowanie komunikatów o „zjawiskach negatywnych" jako niewiarygodnych — tak długo, jak tylko jest to możliwe.

Zatem każda osoba, do której dociera ów negatywny komunikat, na mocy "*wyższej racji niezakłócania harmonii systemu*" opóźniania podjęcie decyzji w sprawie lub "*wysyła do „oskarżonego” ostrożny komunikat o docierających do niej oskarżeniach, i zakłada, że taka zwrotna informacja wystarczy, by ów zaprzestał zachowań „negatywnych” - czyli w praktyce: tych zagrażających wizerunkowi instytucji;*" [23]

Co następnie robi Kościół celem zachowania odrębności od szkodliwych wpływów środowiskowych i uchronienia **systemu religijnego**?

"*Stara się pokazać oskarżycielom bezskuteczność wysuwanych oskarżeń*"- mówi prof. Polak. A w konsekwencji odebrać oskarżającym nadzieję, że mogą faktycznie coś zmienić.

Podobną sytuację pokazuje **film dokumentalny** Amy Berg z 2006 roku "**Deliver Us From Evil**" [24] dotyczący głośnej sprawy molestowania kilkudziesięciu nieletnich w Irlandii na przestrzeni kilku dekad przez irlandzkiego księdza pedofila, w którym wypowiadają się dorosłe już dzisiaj ofiary. Wyrażają one swoje frustracje w stosunku do niemocy ich — jako jednostek poszkodowanych w walce z doświadczonym złem, za obroną i uciszaniem którego stoi potężna machina korporacyjna zwana Kościołem.

Dlaczego podobne przypadki, jak ten zaprezentowany przez Amy Berg i jej szkic postaci księdza pedofila były na przestrzeni dziejów ukrywane przez mający o tym wiedzę Kościół?

Podobnie jak każda współczesna firma czy korporacja musi się liczyć z PR-em i właściwym jej pozytywnym wizerunkiem zewnętrznym, tak samo Kościół, będzie tłumił wszelkie pejoratywne wydźwięki i wycieki na swój temat w celu uniknięcia zaburzeń wewnątrz samego systemu. "*Ma się on bowiem i na zewnątrz, i w komunikacji wewnętrznej prezentować jako harmonijny i działający zgodnie z własnymi założeniami.*" [25] Wszyscy razem oraz poszczególne osoby, którzy uczestniczyli w jakikolwiek sposób w [ich] osądzeniu lub dowiedziały się o tych sprawach z racji

swojego urzędu, są zobowiązani do zachowania nienaruszalnego i najściślejszego sekretu, nazywanego sekretem Świętego Officium,, we wszystkich [związanych z tym] rzeczach i wobec wszystkich osób, pod karą automatycznej ekskomuniki (...);

Tym sposobem, wobec działającego nadal na znaczną skalę w społecznym odbiorze osób i instytucji kościelnych **społecznego kredytu zaufania**, podobne taktyki — wyrosłe na gruncie głębokiej hipokryzji — ze strony władz kościelnych są ciągle na porządku dziennym i co zasmucające, w większości przypadków okazują się skuteczne.

Zagłębiając się dalej w tematykę zachowań obronnych **systemu religijnego** w odniesieniu do nieprzychylnych mu **informacji** wyciekłych do **mediów**, i stających się oficjalnym forum debaty publicznej, warto poszerzyć tutaj wspomniany wąsko już wcześniej w pracy wątek „reakcji” Kościoła na nieprzychylnie „akcje medialne”. Chodzi tu mianowicie o wysuwanie określeń - medialnych komunikatów zwrotnych — pochodzących z języka używanego przez instytucje kościelne ich reprezentantów w dzisiejszej **przestrzeni medialnej**, będących na usługach religii. Przytaczając za prof. Polakiem będą to:

"ataki na Kościół", "kampanie nienawiści", "zorganizowane akcje środowisk laickich"., a w najlepszym razie "niezrozumienie rzeczywistości kościelnej uchwytnej jedynie dla wiary"; [26]

Przykładem podobnych komunikatów zwrotnych są więc akcje wsparcia dla „atakowanych” — zarówno *oficjalne w postaci wypowiedzi ludzi Kościoła piętnujących „atakujących” i wyjaśniających tło ich ataków* (jak to czyni np. kard. Tarcisio Bertone w wywiadzie dla „L'Osservatore Romano” z 10-11 maja 2010) *lub też w postaci listów poparcia publikowanych przez bliskie instytucjom kościelnym media*, a także nietypowych dotąd i niespotykanych akcji z wykorzystaniem nowych technologii w życiu Kościoła — *jak ta, zaproponowana przez program **telewizji włoskiej** (RAI Uno) "sms do papieża"*26 (dla wsparcia go wobec „ataków” w niego uderzających).

Okazuje się zatem, że najzwyczajniej przedmiotem *"tajnej instrukcji"* [27] zachowań dla osób związanych z Kościołem zawodowo, w istocie **nie** jest ochrona praw pokrzywdzonych ani ochrona praw oskarżonych, lecz ochrona samego systemu religijnego, którego aspekt *pozytywnej tożsamości* bezapelacyjnie nie może zostać zachwiany.

Pozwalając sobie na dygresję w tym miejscu, uważam, że warto zauważyć, że na tych ostatnich przykładach przedstawionych sposobów „reakcji” Kościoła na ataki, jakich doświadcza w mediach, widać wyraźnie ostro zarysowujący się pewien paradoks jego funkcjonowania jako systemu o charakterze odrębnym w otoczeniu społecznym, skupionym wyłącznie na sobie i własnych procesach wewnętrznych.

Paradoks ten polega na tym, że ten autonomiczny system (częściowo otwarty dzisiaj i uwrażliwiony na media, lecz utrzymujący stosowny dystans wobec mediów masowych), w ramach struktury swojego funkcjonowania jest w stanie nie tylko wpływać na podatne na korzyści z takiego wpływu media (nierzadko korzyści finansowe i gwarantowanych wpływów), ile **sam tworzyć** odrębne, **własne odłamy mediów**, będące niejako podsystemami systemu mediów, lecz służące systemowi religijnemu jako całości. Przykładem mogą być tutaj np. własna gazeta — dziennik *"Avvenire"* (oficjalny organ Konferencji Episkopatu Włoch), czasopisma religijne, czy w Polsce *Radio Maryja, Telewizja Trwam* itp.

Wracając jeszcze, już celem domknięcia tematu, do opisanych w *"Ciemnych stronach systemów religijnych (...)"* uruchamianych mechanizmów obrony i samowyciszenia nieprzychylnego Kościołowi „sieczeni” medialnej, przedstawię to, co ujawnia prof. Polak w sytuacji, gdy przykra prawda wyjdzie już na jaw i nie sposób jej wymazać ani zakwestionować ujawnionych faktów, stojących w zdecydowanej opozycji do systemu religijnego i godzących w „sprzedawane” przez niego wartości.

Otóż okazuje się, że udowodnione publicznie i niezaprzeczone w świetle niepodważalnych dowodów fakty, *"komunikaty uznające istnienie zła strukturalnego i win poszczególnych ludzi i instytucji opatrzone zostają komentarzem, którego zadaniem jest pokazać, że "ontologiczna świętość" instytucji nie została przez nie naruszona"* [28].

Zatem przyjęcie takiego założenia ułatwia ochronę systemu wypychając wszystkie istotne przyczyny dokonanego zła poza sam system.

Nie należy jednak przyjmować postawy całkiem zrezygnowanej w odniesieniu do poszukiwań możliwych dróg skutecznej debaty i walki z przedstawionym „złem” zorganizowanym w strukturach Kościoła, którego kolejne ciemne karty wychodzą na jaw i światło publiczne — dzięki **mediom** głównie. Kiedyś ujawnianie skandali i pejoratywnych działań oraz skaz funkcjonowania systemu religijnego (także innych religii — a w szczególności Islamu), nie byłoby możliwe na takiej

plaszczyźnie i polu możliwości, jakie gwarantuje nam dzisiaj era cyfryzacji i postępującej mediatyzacji przestrzeni życia publicznego. [Kwestie owej mediatyzacji i jej wpływu na środowisko, społeczność w charakterze pozytywnym lub pejoratywnym przyjmują również charakter sporny, i stanowią żyzne podłoże dla tematu do całkowicie nowej pracy, więc zaniecham dalszych prób wnikiwania w tę sprawę sporną na polu pracy obecnej].

Wracając do współczesnych form rozwoju społeczeństwa i rzeczywistości, to właśnie w świetle obecnego "*paradygmatu demokratycznego*", jak kwituje prof. Polak, możliwe stało się **ujawnienie kontrowersji związanych z systemami religijnymi**, oraz *wypaczenie prymarnej potrzeby duchowości ludzkiej w kierunku instytucjonalnego zniewolenia*". [29]

Kierując zatem myśli na powrót do powszechnego dziś zjawiska sekularyzacji, i obserwowalnego skokowego wzrostu kompleksowości nowoczesnego społeczeństwa globalnego i jego świata, zauważamy, że co prawda każdy obszar funkcjonalny systemów zyskuje wysoką autonomię i samodzielność, lecz jednocześnie pojawia się, odwołując się tu do Luhmanna, swoisty "*deficyt refleksji we wszystkich systemach cząstkowych: nie tylko w systemie religii, lecz także w nauce, polityce, sztuce*". I dalej nasz autorytet socjologii stwierdza, że *do uzupełnienia tego deficytu nie wystarczy już ani sama polityka organizacyjna w odniesieniu do środowiska, ani jedynie rekombinacja materiału kulturowego w procesie subiektywnego samopoznania*". [30]

Chcę moralności w życiu, która jest głęboko przemyślana, uzasadniona racjonalnie, dowiedziona drogą sporną, przedyskutowana i oparta — prawie że na „inteligentnym projekcie” tylko ludzkim. Dlaczego nie zaprojektujemy takiej moralności?(...)"

Prawda jest bowiem taka, że "*Kościół nie znajdzie takiej programowej paraleli w stosunku do procesu sekularyzacji, która pozwoliłaby*" mu zarazem całkowicie i w stopniu nienaruszonym "*zachować swoją tożsamość*". [31] Nieuchronny jest więc proces powolnej adaptacji i wzajemnego docierania się systemów. A jaki będzie tego skutek, pokaże kiedyś historia.

Obecnie **system** omawianej **religii** chrześcijańskiej musi się liczyć z faktem udokumentowanych zjawisk odpływu wiernych, szczególnie w krajach Europy Zachodniej, do których normy współczesnej kultury coraz bardziej zlaicyzowanej, wydają się przemawiać bardziej niż wybór archaicznej, zastanej normatywności katolickiej.

Do wyobraźni młodych docierają też dzisiaj na znacznie większą skalę niż było to możliwe kiedyś, głosy racjonalnych tłumaczeń utrzymanych w duchu naukowym, a przedstawianych właśnie na **arenie medialnej** (transmisje telewizyjne i Internetowe) przez wspomnianą już wcześniej amerykańską "*Czwórkę Jeźdźców Apokalipsy*" [32], którzy stają się bohaterami na organizowanych na uczelniach Stanowych i zagranicznych debatach naukowych i wykładach. Co więcej zapraszani są do dyskusji i telewizyjnych programów publicystycznych (jak np. brytyjska *The Big debate* z R. Dawkinsem nadawana przez BBC, czy *Does God exist* z C. Hitchenssem i wiele innych ;) a także wchodzi w interakcję z publicznością w na żywo puszcanych programach konkretnych stacji. [33]

W dobie **systemu mediów komercyjnych** na rynku kapitalistycznym liczy się często stawianie na kontrowersyjność i wywoływanie skandali. Skandal — jako towar, który się dobrze sprzedaje. Dlatego do głosu na arenie komercyjnych stacji telewizyjnych dopuszczani są, a nawet posiadają własne programy, prześmiewcy systemu religijnego jak np. amerykański komik Bill Maher, który otwarcie krytykuje a nawet poniża jakąkolwiek formę religii zorganizowanej (np. film "*Religious*" z jego udziałem).

W **Internecie** z kolei, cyfrowym medium bez dna i bez większej autocenzury, można znaleźć kolejne przykłady prześmiewczego stosunku do religii zorganizowanej, który kiedyś był nie do pomyślenia. Warto wymienić tu chociażby zakładane stowarzyszenia nowych odłamów systemów religijnych jak :

— **Kościół Latającego Potwora Spaghetti 34** — założony w 2005 roku przez Bobbiego Hendersona (Potwór Spaghetti demiurgiem i bogiem); [34]

— **Dyskarodianizm** - nazywany często "*dowcipem przebrany za religię*" został założony w 1958 roku przez natchnionego Malaklipkę Młodszego (Grega Hilla) i Kerry'ego Thornley'a, gdzie podstawą wiary jest tu koncepcja, że "*każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko na świecie są prawdziwymi papieżami*", więc nie trzeba wyświęcać dodatkowych kapłanów;

— czy wreszcie **Kościół Google**, czczący boginię Google założony przez Kanadyjczyka, Matta MacPhersona itp.;

W badaniach przytoczonych przez Andrzeja Koraszewskiego (zastępcę redaktora naczelnego racjonalisty.pl) w jego artykule zatytułowanym "*Dokąd zmierza (chrześcijański) świat*" [35] czytamy, że "*Ćwierć wieku temu podczas analogicznych badań w Wielkiej Brytanii, 63% deklarowało*

się jako chrześcijanie, a 34 jako bezwyznaniowcy. Dziś chrześcijanie stanowią 42% populacji wyspiarzy, 51% to bezwyznaniowcy, a 7% wierzy w co popadnie(...)" [36]

Czyli liczba osób deklarujących brak powiązania z jakąkolwiek religią przewyższyła liczbę osób przypisujących się do jakiegoś wyznania chrześcijańskiego, co stanowi nie mały ewenement w historii kraju. Nie można tu zatem wykluczyć m.in. wpływu właśnie treści racjonalistycznych generowanych przez konkretne gałęzie **systemu medialnego**, które to treści również dochodzą do głosu w obecnej przestrzeni publicznej.

Trzeba jednak zauważyć, że podobne tendencje spadkowe w liczbie wiernych, nie stanowią jednocześnie wcale pandemicznego ewenementu na skalę światową. Nie mówię tu już jedynie o nader religijnej Ameryce Południowej, ale dosyć interesującym zjawisku utrzymania tendencji statusu quo w najbardziej religijnym społeczeństwie spośród społeczeństw najbardziej **rozwinętych**, a mianowicie — amerykańskim. Dokładne badania nie rejestrują tam wcale znacznej tendencji spadkowej w liczbie wierzących.

Jak sytuacja wygląda w Polsce?

Koraszewski stwierdza: "Gołym okiem widać pewną zmianę **tonu w mediach** i zmianę postaw dorastającego pokolenia. Polska jest dziś integralną częścią zachodniego świata i podlega tym samym trendom co inne państwa zachodnie." [37]. Takich jednak zmian, jakie mają miejsce w Anglii czy coraz widoczniej też w Niemczech, w Polsce jednak ciągle nie mamy. Około 90% Polaków to zdeklarowani katolicy. I tylko proces postępującej, opartej na racjonalistycznych postawach edukacji docierającej do szerszych mas ludzi może zmieniać powoli ten procentowy wynik.

Funkcjonowanie **systemu medialnego obok religijnego** nie sprowadza się jednak tylko do przytoczonych przeze mnie wyżej przykładów dopuszczania dziś do głosu zlaicyzowanych poglądów, stojących w opozycji do ciągle powszechnie przyjętych wierzeń religijnych. Owszem dokonywanie „ataków” na „prawdy” głoszone przez Kościół są dzisiaj bardziej spotykane niż miało to miejsce w przeszłości — gdyż dokonywane często przy wykorzystaniu nowych kanałów komunikacji medialnej, ale nie znaczy to wcale, że Kościół ze swoim starożytnym, zaprzyszłym systemem wierzeń, nie potrafi się do końca odnaleźć w tej zsekularyzowanej przestrzeni współczesności. Na pewno do pełni zrozumienia i zaakceptowania procesów laicyzacji bardzo dużo mu brakuje, lecz godne zauważenia i pochwały jest to, że potrafi on wykorzystywać nowe zdobycze techniki w tym pozornie „wrogim” mu świecie **nowych mediów**. I nie mówię tu już wyłącznie o przytaczanych wcześniej własnych gazetach, radiach, czy programach telewizyjnych prowadzonych przez przedstawicieli władz kościelnych, lecz o szerszym kontekście wykorzystania ery cyfryzacji i technologizacji. Ciekawy przykład może stanowić tutaj **"billboardowa"** walka ateistów z Kościołem, o której było głośno w grudniu zeszłego roku.

Otóż tuż przed wjazdem do Nowego Jorku stowarzyszenie *American Atheists* umieściło nie tylko antyświęteczny, ale także jak twierdzą katolicy, antychrześcijański billboard.

Na billboardzie można było przeczytać: "Wiesz, że to mit. Tym razem świętuj racjonalność!" (Podpisano: American Atheists, Racjonalni od 1963, atheists.org) [38]. Na odpowiedź ze strony chrześcijańskich katolików wcale nie trzeba było długo czekać. Od strony Nowego Jorku na tej samej trasie katolicy postawili swój **billboard**, utrzymany w bardzo podobnej konwencji, tylko zachęcający nie do bojkotowania, lecz do uczczenia narodzenia Jezusa Chrystusa. [39]

Jak widać reakcja ze strony Kościoła była niemalże natychmiastowa - zatem pomimo upływu czasu i dziejów — wraca i tu ponownie przedstawione już wcześniej pojęcie mechanizmów obronnych — „reakcji” na wszelkie nieprzychylnie „akcje” ze strony innych systemów — tu akurat przy wykorzystaniu kanałów **systemu medialnego**.

System medialny, jak już wspominałam wcześniej opiera się, podobnie jak **religijny**, na medium publiczności/audytorium, i będzie dążył do wykorzystania wszelkich chwytów w postaci atrakcyjnych kodów komunikacyjnych dla prezentowanych treści i dostarczanych informacji, które mają na celu pobudzić odbiorcę, zainteresować go, a tym samym „kupić”. Dzisiejsze media nie są jednorodne. Ich zróżnicowanie zatem przedkłada się na szeroki wachlarz wyboru treści. Zatem oprócz — weźmy jako przykład — wyborów kanałów raczej otwartych poglądowo i „antykatolickich” jak — uchodząca w Polsce stacja *TVN*, czy *Superstacja*, mamy na drugim brzegu wcale nie mniejsze spektrum wyboru kanałów czy to telewizji publicznej (TVP1, TVP2 itp.) czy innych, będących w nader przychylnym nastawieniu do krzewienia wartości chrześcijańskich, a wręcz dającym upust ostentacyjnemu poparciu wyrażanemu dla Kościoła. Jaskrawym przykładem wspólnej przychylności konkretnych stacji telewizyjnych ze zorganizowanym Kościołem jako medium komunikacyjnym

systemu religijnego może być z na przykład transmitowanie debat o podłożu treści katolickich, zapraszanie do studia przedstawicieli władz kościelnych, prałatów, biskupów, uchodzących niekiedy za autorytety w dziedzinie moralności czy etyki (co jest oczywiście dla wielu kwestią sporną) czy pokazywanie przemówień wysokich urzędników państwowych przychylnych Kościołowi itd. Ciekawym przykładem godnym poruszenia w deliberowaniu nad relacją **mediów i religii** jest często pokazywanie w telewizji zaprzysiężeń prezydenckich — gdzie jak wiemy nawet w uchodzących za kraje rozłamu władzy od Kościoła, zeświecczonych demokracjach jak USA czy Polska — trudno **nie** usłyszeć powoływania się na Boga w przyjmowaniu funkcji najwyższego urzędnika w państwie (amerykańskie "God Bless America" i "So help me God", czy polskie "Tak mi dopomóż Bóg"). Taki stan rzeczy, może być dla racjonalistycznie ateistycznej część społeczeństwa wyrazem głębokiej dezaprobaty wyrażanej wobec hipokryzji kraju uważającego się za świecki, w którym ukonstytuowany jest przecież wyraźny rozdział państwa od Kościoła, lecz z drugiej strony wyrazem głębokiego szacunku ze strony wierzącej części społeczeństwa. Dlatego w zależności od wyników sondaży dotyczących skali osób wierzących w danym kraju, przedstawiciele władzy, z wykorzystaniem mediów, będą sprzedawać słowa, które wg wnikliwych analiz i badań, chce usłyszeć owa krajowa większość. Media **więc ewidentnie utwierdzają też stereotypy**, gdyż odzwierciedlają dominujące wartości społeczne, działając przez to jako czynnik socjalizacji.

Mamy tu zatem klarowny przykład **układnych relacji systemu medialnego** w powiązaniu z systemem władzy, **wyrażonym** w obrębie **wykorzystania** stosownych elementów **systemu religijnego** — a mianowicie powołania się na jego medium komunikacyjne — jakim jest **wiara**, celem realizacji osobistych pobudek.

Nie zawsze zatem mamy do czynienia jedynie z konkurencyjną walką i ścieraniem się obu omawianych systemów na arenie społecznej, lecz także z możliwością ich wzajemnej współpracy dla czerpania obopólnych korzyści.

W konkretnych sytuacjach, gdy jak widać wymaga tego powaga chwili, okazuje się, że systemy **medialny i religijny**, potrafią wykorzystywać poszczególne gałęzie drugiego i uczynić z nich użytek własny.

Media działają jak skomercjalizowana maszyna nastawiona na zysk i pod tym względem wydają się wcale nie różnić znacznie od dzisiejszego mechanizmu funkcjonowania **systemu religijnego**, który już wg Luhmanna i jeszcze wcześniejszych mu uczonych, zaczynał przypominać funkcjonalne *przedsiębiorstwo*, z całym systemem wewnętrznych reguł, układów, powiązań i skomplikowanych struktur.

Przykładów **religijno - medialnej** czy **medialno — religijnej współpracy** systemowej, lub *konkurencji* w otoczeniu środowiskowym można by mnożyć jeszcze wiele.

Ostatnim jaki tu przytoczę, a który uważam za godny szczególnej uwagi, jest zjawisko połączenia terminów i działań z pogranicza **religii i marketingu**, powstawania niespotykanej dotąd formy *reklamy religijnej*, co na Zachodzie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, stało się już niemal codziennością. Zjawisko, o którym mowa to "**churchmarketing**" (*marketing kościelny*) lub zamiennie "**churchonomics**" (*ekonomia kościelna*).

W skrócie, polegają na wyszukany zabieganiu o uwagę wiernych poprzez skuteczne, niekonwencjonalne promowanie wiary i sięganie po **nowoczesne środki wyrazu**

(już nawet nie tylko religijne billboardy — patrz wyżej -"afery billboardowa") jak:

— **marketing uliczny (plakaty, billboardy, ulotki, wizytówki, a nawet grafficiarstwo! itp.)**

— **plakaty** (np. plakat przedstawiający wyładowane świątecznymi towarami wnętrza supermarketu. W środku z dzieckiem na kolanach, w pozycji typowej dla świętego mikołaja siedzi mężczyzna ucharakteryzowany na Chrystusa — to typowa akcja ewangelizacyjna prowadzona przez *United Church of Canada*);

— **reklama telewizyjna** (zachęcająca do wstąpienia w szeregi wspólnoty (np. amerykańska reklama *Zjednoczonego Kościoła Chrystusa (UCC)* - liberalnego Kościoła protestanckiego⁴⁰);itp. [\[40 \]](#)

⁴¹ artykuł Zbigniewa Domaszewicza i Vadima Makarenko „Jak radzi sobie reklama religijna” [W] *Gazeta Wyborcza*, z 06.05.2005

⁴² Tamże

— **mobilne sieci komórkowe (Catholic Mobile)**, oferujące dzwonki z melodiami pieśni religijnych na telefon komórkowy, tapety z wizerunkiem Benedykta XVI, a nawet możliwość wykupienia katolickiego serwisu SMS;); ale także całe kazania zamknięte w formie **sms**;

— powstają całe **Reklamowe Sieci Kościelne**, będące odpowiednikiem świeckich agencji

reklamowych odpowiedzialnych za przygotowywanie profesjonalnych i spektakularnych kampanii (jak kontrowersyjna **Churches Advertising Network – CAN**);

Również w Polsce pojawiają się, co prawda jeszcze na mniejszą skalę niż w USA, lecz już „szybko raczkujące” formy *churchmarketingu*. Swoje wspólnoty na billboardach i plakatach w stacjach metra i innych miejscach publicznych reklamowali m.in. *Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej Spichlerz*, *"grupa chrześcijan z Kościoła baptystycznego"*- tu głównie kampanie internetowe;

Kampanie **marketingu religijnego** zlecane były także m.in. przez Archidiecezję Warszawską (konkurs na cykl plakatów inspirowanych Dekalogiem);

Zakon Jezuitów odwołał się do nowoczesnych **akcji mailingowych** (forma marketingu szeptanego) przy werbowaniu do zakonu nowych, młodych kleryków;

Z podobnych form kampanii reklamowych korzystają również nowe odłamy **systemu medialnego**, *"ruchy religijne i sekty, jak choćby scjentolodzy, kościół Moona i ruch Hare Kriszna"* [41].

Na pytanie czy podobne działania przynoszą korzyści, autorzy artykułu z „Gazety Wyborczej” pod tytułem *"Jak radzi sobie reklama religijna"* — Domaszewicz i Makarenko odpowiadają przykładem:

"Znaczenie mediów w tej rywalizacji o dusze trudno przecenić. Jednym z przykładów jest Brazylia. Jak podaje internetowy serwis religijny Kosciol.pl, w ostatnich latach około miliona osób rocznie odchodzi z Kościoła katolickiego do dynamicznie rozwijających się wspólnot protestanckich. Nie przypadkiem najliczniejsze konwersje zaobserwowano tam, gdzie odbierane są stacje radiowe sieci Record należącej do najsilniejszej z tych wspólnot — Powszechnego Kościoła Królestwa Bożego". {P:Tamże}

Wszystko to sprawia wrażenie, że wierny traktowany jest dzisiaj już bardziej jako *klient* kupujący *produkt* jakim jawi się wiara. Takie podejście wydaje się być jakoś „absurdalnie” acz zarazem realnie bliższe formom charakterystycznym dla współczesności. Kościoły są świadome tendencji spadkowej wśród liczby wiernych, głównie obserwowanej — jak wspominałam wcześniej w Europie, w której coraz bardziej zwycięża kult konsumpcji nad kultem religii, dlatego usilnie starają się odwrócić tę negatywna dla nich skalę zjawiska stawiając właśnie na stosowne w terażniejszości działania marketingowe.

Początkowo Kościół był stosunkowo sceptyczny w stosunku do nowych form marketingu i wykorzystania nowych mediów, szybko jednak przekonał się do konieczności rozmawiania ze współczesnymi ludźmi — współczesnym im językiem. Konkludując postawę Kościoła w tej kwestii, przytoczę słowa ks. **Wacława Oszajcy**, który uważa, że :

"Każda forma przekazywania Ewangelii jest dobra, że reklama użyta w dobrym celu jest dobra i właściwa. W pewnym zakresie reklama może służyć np. temu, by kościoły się nie wyludniały. Nie ma powodu, by chrześcijanie mieli z takich metod rezygnować(...)"

Okazuje się zatem, że Kościół doskonale zdaje sobie sprawę, że wiara jest po prostu chodliwym towarem i robi wszystko, by o sobie przypominać, na taką skalę, jak nie pozwalają o sobie zapomnieć inne marki współczesnej skomercjalizowanej przestrzeni środowiskowej jak: Nike, Pepsi, Coca Cola, Adidas itd.

Przystosowuje się do współczesnych trendów zabiegania o uwagę, rozumiejąc coraz bardziej potęgę narzędzia jakim jest język reklamy i marketing *"w walce o dusze"* wiernych.

Nie mogę się zatem oprzeć wrażeniu, że nawet w erze rosnącej krytyki wobec **systemu religijnego**, zawiązywanych w Internecie jawnych stowarzyszeniach ateistycznych, powstających ruchów wyzwolenia z kajdan zniewolenia systemami — także religijnym — jak ruch *The Zeitgeist Movement* [42], nachalnych kampanii reklamowych, godzących w poczucie dobrego smaku katolików i uchodzących za bluźniercze (jak np. kampanie *Benettonu*, czy marki *House* dla wypuszczanej linii ubrań *Virginity* ;) itp. to **systemowi religijnemu**, wydawać by się mogło, udaje się jakoś selekcjonować i wybierać te elementy z otaczającego go środowiska, które służą umacnianiu jego ram i scalaniu jego wewnętrznej struktury. I nawet gdy otwiera się niekiedy na nowe elementy, to są one tylko takie, które nie zaburzą głównego korzenia działania religii i centralnego "jądra dowodzenia", a jedynie przyczynią do jego umocnienia — pod przykrywką rzekomego „otwierania się na świat”. System religijny powiela cyklicznie stosowanie mechanizmów obronnych, tematykę których przybliżył nam prof. Polak i tym samym ...pomimo nowych odkryć astronomicznych, geograficznych, w dziedzinie fizyki, chemii, zmian w nauce, technice, medycynie

i biologii... on ciągle niemal nienaruszalnie trwa — w szerzej nie zmienionym stadium zmagazynowanych treści.

Mogę podejmować się nieustannego rozdrabniania i badania poszczególnych relacji i zasad funkcjonowania obu systemów, dogłębnego badania sposobu ich rozwoju na przestrzeni dziejów, aż do czasów mi współczesnych, badać oba systemy osobno i łącznie, starać się uchwycić owo poszukiwane „sedno sprawy”, wyciągać w miarę logiczne i konstruktywne wnioski tylko po to, by zaraz je obalać... dochodzić już do konsensusu o konkurencyjności obu systemów....aby zaraz na powrót dowodzić możliwości ich współpracy, przedstawiać zbity, zaściankowy charakter religii a zaraz dowodzić jej umiejętnego lawirowania w morzu nowoczesnych technologii i nowych form promocji...;

Jak widać relacje systemów religijnego i medialnego stanowią niezwykle skomplikowany splot — niestety ciężkich do jednoznacznego określenia stosunków.

Bibliografia:

- Skąpska Grażyna, Niklasa Luhmanna socjologia religii jako element ogólnej teorii systemu społecznego[W:] Luhmann Niklas, *Funkcja religii*, Kraków 2007;
- Niklas Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 2007;
- Prof. dr hab. Tomasz Polak; „ Ciemne strony systemów religijnych. Strategie zamknięcia i samoobrony”, [W]Nauka, 2/2010;
- Prof. dr hab. Tomasz Polak w wywiadzie dla „Polityki” z maja 2010r;
- Nawiązanie do filmu dokumentalnego Amy Berg „Deliver Us From Evil”
- Andrzej Koraszewski, tekst, artykuł „[Dokąd zmierza \(chrześcijański\) świat](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,780)” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,780>)
- Informacje na temat zakreślonych religii świata — Kościół Latającego Potwora Spaghetti więcej na stronie domowej <http://www.venganza.org/>, czy informacje po polsku http://pl.wikipedia.org/wiki/Lataj%C4%85cy_Potw%C3%B3r_Spaghetti
- artykuł Zbigniewa Domaszewicza i Vadima Makarenko „Jak radzi sobie reklama religijna” [W] Gazeta Wyborcza, z 06.05.2005
- Informacje o Ruchu The Zeitgeist Movement <http://tzmpolska.org/>
- A także odwołania do debat i wykładów transmitowanych w Internecie z udziałem Sama Harrisa, Richarda Dawkinsa;

Przypisy:

[1] Skąpska Grażyna, Niklasa Luhmanna socjologia religii jako element ogólnej teorii systemu społecznego[W:] Luhmann Niklas, *Funkcja religii*, Kraków 2007

[2] Tamże

[3] Niklas Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 2007

[4] Niklas Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 2007

[5] **Prof. dr hab. Tomasz Polak** - ur. 1952 r., teolog, były członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej, wieloletni rektor poznańskiego seminarium duchownego i dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego, włączonego dzięki jego staraniom w struktury UAM w Poznaniu. Nadal kieruje powołaną przez siebie na początku 2006 r. pozawydziałową Pracownią Pytań Granicznych na uniwersytecie poznańskim. W 2002 r. interweniował w sprawie abp. Juliusza Paetza oskarżonego o molestowanie kleryków. Był też członkiem zespołu powołanego przez Rzecznika Praw Obywatelskich ds. zbadania materiałów IPN na temat współpracy abp. Stanisława Wielgusa z SB. W 2007 r. wystąpił ze stanu duchownego, a następnie z Kościoła, zmieniając nazwisko z Węclawski na Polak. W swoim dorobku ma ponad 30 publikacji naukowych

[6] Niklas Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 2007

[7] Prof. dr hab. Tomasz Polak w wywiadzie dla "Polityki" z maja 2010r.

[8] N. Luhmann, *Funkcja religii*, Kraków 2007.

[9] Tamże

- [10] Tamże str. 252
- [11] Tamże, str. 246
- [12] Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, posiada doktorat z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie.
- [13] N. Luhmann, Funkcja religii, Kraków 2007, "System religijny osiąga wysoką dynamikę własną w zasadzie w późniejszym średniowieczu, kiedy dogmatyka i organizacja nadmiernie wzmacniają wewnętrzne zależności."
- [14] Prof. dr hab. Tomasz Polak; " Ciemne strony systemów religijnych. Strategie zamknięcia i samoobrony", [W]Nauka, 2/2010 6
- [15] Tamże
- [16] Tamże
- [17] N. Luhmann, Funkcja religii, Kraków 2007
- [18] Tamże
- [19] Tamże, str. 236
- [20] Tamże, str. 175
- [21] Tamże, str. 237
- [22] Prof. dr hab. Tomasz Polak; " Ciemne strony systemów religijnych. Strategie zamknięcia i samoobrony", [W]Nauka, 2/2010
- [23] Tamże
- [24] Film przedstawia historię księdza, będącego niebezpiecznym pedofilem, którego tajemnicę, świadomi jego upodobań hierarchowie kościoła, skrywali przez **30 lat**, pozwalając mu na wykorzystywanie niezliczonej ilości dzieci. Zestawiając wyczerpujący, głęboko niepokojący wywiad z wielbnym O'Grady'm, z tragicznymi historiami jego ofiar, twórca filmu- Amy Berg, odważnie demaskuje **głęboką deprawację kościoła katolickiego**, i ukazuje udręki człowieka, którego przez tyle lat krył.
- [25] Prof. dr hab. Tomasz Polak; " Ciemne strony systemów religijnych. Strategie zamknięcia i samoobrony", [W]Nauka, 2/2010
- [26] Tamże
- [27] **Instrukcja Crimen sollicitationis**, 1962, nr. 11; "Ponieważ zaś w tego rodzaju sprawach [dotyczących przestępstw seksualnych osób duchownych] należy bardziej niż zazwyczaj dbać o to, by postępowano w nich z zachowaniem najściślejszej tajemnicy, kiedy zostaną one już rozstrzygnięte a rozstrzygnięcia wykonane, pozostaną pod[zobowiązaniem] wiecznego milczenia (Inst. Świętego Officium , 20 lutego 1867, n. 14)
- [28] Tamże
- [29] Tamże
- [30] Niklas Luhmann, Funkcja religii, str. 173, Kraków 2007
- [31] Tamże
- [32] Richard Dawkins, Christopher Hitchens, Sam Harris, Daniel Dennett
- [33] Ciekawym przykładem interakcji na linii osoba z widowni - zaproszony do studia prof. **R. Dawkins** ze styczniowej emisji The Big Debate dla BBC z 2008 roku - jest odpowiedź zainteresowanego na zadane pytanie przez widza - muzułmanina : " Biorąc pod uwagę fakt, że ateizm nie opiera się na żadnym zestawie kodeksu "**moralności Absolutu**" to jak ateista jest w stanie odróżnić co jest dobre a co złe? Co jest dobrym uczynkiem a czego robić nie należy?"Na co prof. **Dawkins** na wizji odpowiada: "Absolutna moralność, jaką może wyznawać i wprowadzać w życie osoba religijna obejmuje m.in. ukamienowanie ludzi za cudzołóstwo, śmierć za apostazję i swój własny wybór jakiegokolwiek innego wierzenia lub ateizmu, ukaranie za złamanie

zasad sabatu itp. - to są wszystko rzeczy, jakie są oparte na religijnym Absolutie moralnym... dlatego nie wiem, czy w ogóle chcę żyć w świecie, gdzie obowiązują zasady religijnego Absolutu moralnego.

[34] więcej na stronie domowej <http://www.venganza.org/>, czy informacje po polsku http://pl.wikipedia.org/wiki/Lataj%C4%85cy_Potw%C3%B3r_Spaghetti

[35] Andrzej Koraszewski, Oryginał: www.racjonalista.pl/kk.php/s,780

[36] Tamże

[37] Tamże

[38] Według informacji zawartych na stronie stowarzyszenia American Atheists billboard ma za zadanie spełniać trzy cele: zachęcić ateistów do ujawnienia się; obalić mit, że święta zimowego przesilenia, sięgające tradycjami pogaństwa, a zwane dziś w chrześcijaństwie Bożym Narodzeniem należą jedynie do tej właśnie religii; a także zwrócić uwagę na stowarzyszenie i jego działalność

[39] Bill Donohue, prezes Catholic League poinformował, że chrześcijańska "reklama" jest odpowiedzią na oczernianie i umniejszanie ważności Świąt Bożego Narodzenia (...).

[40] Ciekawostka - Tegoroczny budżet reklamowy **Zjednoczonego Kościoła Chrystusa** w USA to 30 mln dolarów. Czyni to UCC większym reklamodawcą niż choćby sieć kawiarni Starbucks Coffee, która wydała na ten cel w zeszłym roku 10 mln dolarów mniej.

[41] artykuł Zbigniewa Domaszewicza i Vadima Makarenko "Jak radzi sobie reklama religijna" [W] Gazeta Wyborcza, z 06.05.2005

[42] "Ruch Zeitgeist nie jest ruchem politycznym. Nie rozróżniamy narodów, rządów, ras, religii, wyznań czy klas. Uważamy, że są to fałszywe, przestarzałe rozróżnienia, dalekie od pozytywnych czynników, służących prawdziwemu rozwojowi ludzkiego potencjału.(...) W tym ruchu, chodzi o świadomość i zaangażowanie w płynny postęp ewolucyjny, zarówno personalny, społeczny, technologiczny, jak i duchowy(...)" - źródło- <http://tzmpolska.org/>

Agata Sierżputowska

Absolwentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej (ze specjalizacją Public Relations i Kreowania Wizerunku) Uniwersytetu Wrocławskiego. Obecnie dzieli czas między Dublin a Warszawę.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-02-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7800) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7800>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną

własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl